MAJA LUNDE

„Historia pszczół” Sierpień 2019

Gdy wzięłam do ręki sierpniową lekturę, już sam tytuł wydał mi się intrygujący. Nie mieliśmy do tej pory książki o owadach! W dodatku na samej górze okładki: „Międzynarodowy bestseller”, pod tytułem informacja o nagrodzie dla autorki i jeszcze: „Jedyna taka saga o ludziach i pszczołach „ oraz: „Ta książka oczaruje czytelników”.

Więcej zachęty dla książkowego mola nie potrzeba. Zgadzam się z prawie wszystkimi cytatami, oprócz ostatniego. Ta książka nie oczarowała mnie, ta książka mnie przeraziła.

„Historia pszczół” – to swoiste memento. My, współcześni, od jakiegoś czasu mówimy o zmianach klimatu, o globalnym ociepleniu, o zagrożeniach, które są skutkiem nierozważnego podejścia do gospodarowania zasobami Ziemi, niestety niewiele wynika z dyskusji, nawet na forach międzynarodowych.

Autorka powieści zwraca uwagę na fakt, że niszczenie naszej planety trwa od dawna, na dużą skalę od XIX wieku, jednocześnie koncentruje się na wzajemnej zależności człowieka od małego, pracowitego, miododajnego owada – pszczoły. Dla przeciętnego człowieka pracowita pszczółka, o której opowiadają książeczki dla dzieci, kojarzy się z miodem, który tak łatwo kupić w każdym sklepie spożywczym. Miód jest dobry, miód jest zdrowy, ale….

No właśnie! Aby powstał miód – muszą być pszczoły – zdrowe pszczoły!

Dużo mówi się ostatnio o niekorzystnych zmianach klimatu, o tym, jak i czego powinniśmy się wystrzegać. Ostre słońce – kapelusik, kremik. Mrozy, które nagle atakują – ciepłe, przewiewne ubranko. Starsi ludzi i dzieci, niech lepiej nie wychodzą z domu. Dostajemy te ostrzeżenia na komórki, alerty pojawiają się w telewizji, radiu.

Czy ktoś pomyślał o pszczołach? Delikatniejsze od nas, bardzo wrażliwe na bardzo niskie i bardzo wysokie temperatury, na dużą wilgotność. Wreszcie one mają także swoich owadzich wrogów, swoje pszczele choroby.

Maja Lunde w swojej niezwykłej powieści pisze o historii pszczelarstwa, o pasji z jaką niektórzy ludzie podchodzą do hodowli, pisze, jak zmieniano konstrukcje uli, jak zachowują się pszczoły w różnych warunkach i sytuacjach. Jednym słowem, ta książka, to vademecum wiedzy o pszczołach i ludziach oraz ich wzajemnych korelacjach.

Książka składa się z trzech opowieści: rok 1852, główny bohater – William - pasjonat pszczelarstwa. To czas, kiedy pszczoły funkcjonują dobrze, przystosowują się do nowych uli, bo budowę coraz lepszych, bardziej funkcjonalnych, dyktuje postęp, tak jak i we wszystkich dziedzinach życia.

Druga opowieść: 2007 rok – Stany Zjednoczone. George – zawodowy hodowca, zawiedziony postawą syna, pracuje zapamiętale. Chce więcej pszczół, więcej uli, więcej miodu i …. więcej pieniędzy… Zaczynają wymierać rodziny pszczele, początkowo są to incydenty, później to dosłownie lawina.

Trzecia opowieść- 2098 rok – Chiny. Już nie ma pszczół. Nieliczne kwitnące rośliny, zapylają ludzie… Ludzi także ubywa. Choroby dziesiątkują ludzkość. Na całym globie. Główna bohaterka – Tao, należy do kategorii społecznie najniższej, najbardziej zapracowanej. Jej trzyletni synek Wei –Wen, a także mąż, zastępują pszczoły – zapylają każdy kwiatek, jaki się pojawi na drzewie czy krzewie. Wątek chiński jest najbardziej tragiczny. A jednak? Tragedia rodziny Tao, budzi nadzieję. Brzmi to nieprawdopodobnie, ale tak kończy się ta niezwykła książka.

Tymczasem nasz realny świat coraz bardziej się rozsypuje. Oddychamy coraz gorszym powietrzem, jemy coraz bardziej zatrute produkty. Udało się zwalczyć choroby, które eliminowały całe nacje. Farmakologia i medycyna poczyniły cuda. Cóż z tego, kiedy tworzą się nowe, zmutowane bakterie, czy wirusy, na które nie znaleziono jeszcze leków? Przemysł, który podniósł poziom naszego życia, okazał się klęską dla przyrody. Przywódcy narodów, nawet tych najbogatszych, jakby nie dostrzegali zagrożeń. A one stale rosną.
Czy zmądrzejemy? Czy zdążymy w porę się opamiętać?

Zacznijmy od pszczół, bo bez nich Świat nie ma szans na trwanie.

Maria Zarańska – DKK Sandomierz